DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 280. Czwartek, 8 (20) Grudnia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i Niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rs. 9 kop. 20. Półrocznie rs. 4 kop. 60. Kwartalnie rs. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

DZIENNIK WARSZAWSKI w roku przyszłym będzie wychodził według tegoż samego jak dotąd programu, w tymże formacie i po tejże samej cenie, a mianowicie:

W Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — półrocznie rs. 4 kop. 30; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.

Na stacjach pocztowych w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie z przesyłką: rocznie rs. 9 kop. 20; — półrocznie rs. 4 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Numer pojedynczy w Warszawie bez odnoszenia lub przesyłki kosztuje kop. 5.

Obok tego, dla dogodności publiczności, będzie można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie, miesięcznie po kop. 80. Prenumerata ta, przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprocz tego w królestwie: rocznie rsr. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rsr. 1, zaś w cesarstwie: rocznie kop. 80, półrocznie kop. 40, kwartalnie kop. 20, miesięcznie kop. 7.

Prenumerata w Warszawie przyjmuje się w głównym kantorze Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich, przy ulicy Miodowej Nro 487, również jak i w innych upoważnionych do tego miejscach.

Prosimy o wczesne zgłaszanie się z prenumeratą, gdyż odbijamy liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom. Również dla oszczędzenia porto na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji, radzimy na prowincji zapisywać się na miejscowych stacjach pocztowych lub urzędach pocztowych.

Za granicą można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI:

W Prusach — we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 12 tal., 24 srgr. rocznie.

W państwach należących do związku pocztowego niemieckiego,—także we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 15 tal. 11 srgr.

W Szwajcarji i Włoszech — za pośrednictwem pogranicznych urzędów pocztowych Prus lub związku pocztowego niemieckiego—z dopłatą do powyższych cen porta od granicy do miejsca przeznaczenia.

We Francji — za pośrednictwem p. Collin w Paryżu komisanta gazet, lub urzędów pocztowych pruskich w Kolonji i Saarbrücken.

Obok tego, można otrzymywać DZIENNIK WARSZAWSKI wprost z Warszawy pod opaską za opłatą: do Berlina, Poznania, Wiednia, Krakowa, Lwowa, Drezna, Monachjum po kop. 2 od pojedynczego numeru; do Paryża, Florencji, Neapolu po kop. 5; do Zurichu po kop. 6.

SPIS RZECZY.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

HISTORJA,

jakich było wiele podczas powstania.

Lwowianki.

Rzuceni losem między obcych ludzi, musimy się jakoś oswoić i poznać tych, z któremi żyć nam wypadnie. Nie dość rozglądnąć po mieście i wiedzieć główne ulice, aby nie zbłądzić, zbadać należy i charakter mieszkańców, zwyczaje, wady, przymioty, nawet słabe strony. Nic tyle nie usposabia do przyjaźni, jak bliższe zaznajomienie się, t. j. przyzwyczajenie do narowów ludzkich. Bo i cóż też to na świecie przyjaźń? Stosunek mniej więcej ściślejszy, a w gruncie rzeczy większa lub mniejsza wytrwałość słuchania głupstw ludzkich. Ten wesoły, wypada go rezweselać bardziej—ten smutny, więc płakać—ten gwałtowny, srożyć się i rzucać i gniewać,—ten słabowity—boleć z nim razem i stękać z nim razem. Każden człowiek żyje i przestaje z tym częściej, z kim mu wygodniej.

Tak usposobieni, możemy wejść w towarzystwo, możemy zacząć robić znajomości.

Miasto Lwów, jako miasto, nie wiele mieści w sobie ciekawości. Jest dość ludne, czyste i regularnie zbudowane, więcej niemieckie jak polskie. Posiada dwa teatra: polski i *niemiecki*, bibljotekę Ossolińskich, tak zwany zakład narodowy imienia Ossolińskich, uniwersytet i dość liczne handle win, miodu i piwa bawarskiego, kilkadziesiąt ogródków—rozwaliny zamku książąt Halickich, towarzystwo strzeleckie kurkowe, kilka kawiarń, cukierni i nie małą liczbę hoteli.

Życie tu drogie i niesmaczne, kto z polskim żołądkiem: mieszkania dostępne, zabaw prawie nie ma, a sama płeć piękna trudni się tradycyjną plotką. Już na pochwałę naszych kobiet powiemy, że nie masz w Europie kobiet jak polki! Pomijając powierzchowność, mniej lub więcej klasyczne rysy twarzy i talji, w charakterze różnią się wiele. W Polsce przeważa *serce*, w Galicji *pieniądz*. A nogi, cóż za nogi zakazane, warszawscy szewcy musieliby niezawodnie sprowadzać osobne kopyta; Hejne pisząc o niemkach, wiele się zastanawiał nad stopą rodaczek, my tylko powiemy, że galicjanki, mają nogi mężkie, grube, duże, bez kształtu.—Niezbyt pochlebne zaczęcie powieści, cóż czynić, kiedy tak jest niestety istotnie!

Długo błąkając się bez celu po mieście i okolicach, zamierzyłem raz przecie poznać bliżej spacery Lwowa. Otóż przy pogodnym dniu wybrałem się do ogrodu Jezuickiego.—Ogród wcale piękny, choć dość rozwlekły, bez cienia w lecie, a bez ścieżek wyrobionych w zimie. Na spacerach mięszają się wszyscy razem, tak żydzi jak polacy, niemcy i rusini, co mi się bardzo podoba, bo dla czegożby każdemu nie było wolno używać świeżego powietrza. Była zdaje mi się niedziela, różnobarwny tłum spacerował przedemną i za mną. Mimo rozlicznych twarzy niewieścich, jedna szczególniej zastanowiła mię niezmiernie. Boczną aleją szło dwie kobiety, jedna wyższa, druga niższa, obiedwie brunetki, prawie równego wieku, choć wyższa miała w oczach czarnych zbyt wiele ognia i życia; twarz jej matowej bladości cokolwiek śniadawa, nosiła cechę dzikości jakiejś i pasji, usta przycięte, nos regularny lecz ostry, dziwnie odbijał od całej twarzy, włos czarny, lśniący, uczesany na dwa loki nad czołem, pięknie harmonizował ze zgrabnym ryżowym kapeluszem. W czarnej nauzutce, w sukni popielatej, chód jej majestatyczny, i że tak powiem, znamienujący pewność siebie i siłę, intrygował wszystkich. Młodsza część płci męzkiej z uśmiechem rzucała okiem na tę szczególną kobietę, jam—bo nie znajduję dostatecznych wyrazów do określenia mego wrażenia, skamieniał po prostu. Coś ciągnęło i odpychało zarazem od tej dziwnej osoby, czułem że wywrze stanowczy wpływ na życie moje.

Spojrzała na mnie obojętnie i coś szepnęła do niższej. Nie wiedziałem, jak to rozumieć; nosiłem wówczas mundur powstańczy, a wiadomo że mundury nasze dość były malownicze. Bluza niebieska z wyszyciami złotemi na rękawach, z poprzecznym sznurkiem złotym na ramieniu, spodnie szaraczkowe w buty i kepi francuzkie. Nie chcąc zwracać na siebie zbytecznej uwagi, gdyż już Austrjacy wzbraniali nam chodzić po wojskowemu, odszedłem na stronę i usiadłem w najcienistszym kląbie na ławce. Zadumany o sobie, w części także i o dziwnem spotkaniu, nie uważałem jak owe kobiety przesunęły się tuż przedemną i na drugim końcu ławki usiadły. W tym czasie należało do dobrego tonu okazywać życzliwość powstańcom, nie było więc nic zdrożnego wejść w roz-

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Grudnia.

Rozkaz ministra wojny z dnia 25-go października. Najjaśniejszy Pan, w dniu 15-m października zatwierdzić raczył organizacją gimnazjów wojskowych, mających na celu w ogólności przygotowawcze kształcenie dzieci szlachty, obierających sobie karjerę wojskową. Do gimnazjów wojskowych przyjmowani będą: 1) na koszt rządowy — nieletni synowie szlachty, podług zasług swych ojców i stopnia sieroctwa, i wedle starszeństwa kategorji, wymienionych w art. 1088 cz. I, ks. III zb. post. woj.; 2) także na koszt rządu i różnych instytutów — nieletni synowie szlachty, na mocy szczególnych przepisów: jżdni — co rok w zakreślonej liczbie, a drudzy — na przeznaczone oddzielne wakanse; 3) na fundusze z zapisów — nieletnia szlachta, na zasadach postanowionych w każdym takim zapisie. Prócz tego, młodzież szlachecka, od 14 do 17 lat wieku mająca, po złożeniu stosownie do wieku swego egzaminu, dla zachęcenia rodziców wychowujących swych dzieci do tego wieku własnemi środkami, przyjmowana będzie do gimnazjów wojskowych na koszt rządowy. Uczniowie na własnym koszcie będący wnoszą we wszystkich gimnazjach wojskowych po rs. 200, a w orenburgskim — nieplujewskim i w syberyjskim po 125 rs. rocznie. Przychodni wnoszą taką samą opłatę jaka jest pobieraną w gimnazjum cywilnem tego miasta, w którem istnieje gimnazjum wojskowe. Pragnący wejść do gimnazjum winni odbyć egzamin podług programu tej klasy, do jakiej stosownie do wieku swego kwalifikują się, oraz rewizją lekarską, przy której zwracaną będzie szczególna uwaga na to, że uczniowie mający wejść do służby wojskowej, muszą być mocnej i zdrowej budowy ciała (art. 11 i 12). Pod względem wieku przyjmowani będą do gimnazjum: mający od 10 — 12 lat, do klasy pierwszej; od 11 — 13, do drugiej, od 12 — 14, do trzeciej, od 13 — 15, do czwartej, od 14 — 16, do piątej, a od 15 — 17, do szóstej. Lata obrachowywane będą do 10 sierpnia tego roku, w którym uczeń będzie przyjęty. (art. 17). Kurs nauk w wojennych gimnazjach składa się z przedmiotów następujących: 1) nauka religji; 2) język ruski i cerkiewno-słowiański i literatura; 3) języki francuzki i niemiecki; 4) matematyka; 5) jeografja; 6) historja; 7) historja naturalna; 8) fizyka; 9) kaligrafja; 10) rysunki. W gimnazjach orenburgskiem i syberyjskiem wykładane będą trzy obce języki: francuzki, niemiecki i tatarski, a uczniowie gimnazjum syberyjskiego, pochodzący z kirgizów i uczniowie pochodzenia kozackiego, w obu tych gimnazjach uczyć się będą podług wyboru jednego z języków europejskich i tatarskiego (art. 18). Uczniowie gimnazjów wojskowych, obok dobrego sprawowania się, po ukończeniu całego kursu nauk i dojściu do lat 16 wieku, przenoszeni będą do szkół wojskowych piechoty lub kawalerji, oraz do specjalnych michałowsko-artyleryjskiej i mikołajewsko-inżenierskiej. (art. 31). Uczniowie, którzy skończą kurs gimnazjum wojskowego, a uznani zostaną za niezdatnych do służby wojskowej, uwolnieni będą z zakładu, z prerogatywami, jakie na mocy §§ 122 i 123 ustawy gimnazjalnej ministerstwa oświecenia publicznego służą skończonym uczniom gimnazjum realnego, i otrzymują z gimnazjum świadectwa z ukończonego kursu podług formy przyjętej w gimnazjach cywilnych (art. 32). Dyrektorowie gimnazjów mają prawo przedstawiać do stopnia XIV klasy tych z uczni w powyższym artykule wymienionych, których uznają za zasługujących na to z wzorowego sprawowania się i postępu w naukach. (art. 33). Uczniowie, którzy po dojściu do lat 16, obok dobrego sprawowania się, nie czynią nadziei skutecznego ukończenia kursu, a będą zdatni do wojska, wrazie gdyby rodzice nie chcieli odebrać ich do siebie, przeniesieni zostaną do wojska na junkrów. Przyczem nie mogą oni być awansowani na oficerów wcześniej od swych rówienników (art. 35). Uczniowie gimnazjów wojskowych, na żądanie rodziców swoich, mogą być uwalniani z tych zakładów w każdym czasie (art. 42). *(Rus. Inw.)*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Grudnia.

Wiktor Emanuel w mowie tronowej wyraził życzenie utrzymania w całości państwa kościelnego, ale ani słowa nie wspomniał o zawiązanych w tej chwili układach ze stolicą apostolską. W dniu otwarcia parlamentu włoskiego, p. Tonello właśnie przyjmowany był przez papieża, ale niewiadomo jeszcze jakiego doznał przyjęcia. Parlament doskonale przyjął mowę tronową i zgodził się na wszystkie jej punkta. Kamieniem probierczym zgodności większości parlamentu z rządem, będzie jej postawa względem umowy zawartej z kurją rzymską; zdaje się jednak, że ta umowa nie tak prędko będzie przedłożona parlamentowi. Dzienniki włoskie prawie jednozgodnie utrzymują, że rząd włoski posunął się do ostatnich granic w swych ustępstwach, i zarazem wyrażają nadzieję, że stolica apostolska nie ciągle będzie się opierała pojednaniu z Włochami. P. Tonello naprzód ma się umawiać co do kwestij religijnych, a następnie dopiero co do kwestij politycznych. P. Vegezzi nie przebrnął pierwszego stadjum swej misji. Do powodzenia usiłowań p. Tonello, może się przyczynić pobyt cesarzowej Eugenji w Rzymie.

Dzienniki półurzędowe francuzkie przestały mówić o tej podróży, podobno w skutku życzenia cesarza Napoleona, który czeka jeszcze na alokucję papieża, zapowiedzianą na 15-y b. m.; jeżeli alokucja ta byłaby zbyt gwałtowna, projekt cesarzowej mógłby nie dojść do skutku. Z tego też powodu nie ma jeszcze oznaczonego dnia wyjazdu cesarzowej Eugenji. *La France* tymczasem zaprzecza wieści, jakoby wraz z cesarzową francuzką, miał udać się do Rzymu jej syn, cesarzewicz.

Obszerniejszy rozbiór odezwy prezydenta Johnsona, który poniżej znajdą czytelnicy, wskazuje, że rząd washingtoński daleko lepiej jest usposobiony względem Francji niż względem Anglji, co wykazuje i ta okoliczność, że od Anglji domaga się on wynagrodzenia za straty sprawione przez korsarzy drogą dyplomatyczną, a we Francji zwykłą drogą sądową, przed francuzkiemi trybunałami. W odezwie swej p. Johnson, co do kwestji rekonstytucji związku oświadczył, iż pozostaje wierny dawnej swej polityce.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz dalszy ciąg artykułu o średnich zakładach naukowych w królestwie.

Telegramy

Wiedeń, *19 grudnia.* **Wczorajsza** *Wien. Abdpost* **pisze: Według ostatnich wiadomości z Paryża, cesarzowa francuzów zamierza wyjechać do Rzymu 26-go b. m.**

Florencja, *18-go grudnia. Opinione* **powiada: Sądzą, że Włochy będą się domagały zadosyćuczynienia za obrazę flagi włoskiej, ponieważ turcy na wodach kandjockich zaczepili włoski pocztowy statek parowy** *Thomas*, **jako podejrzany o przewożenie ochotników na wyspę Kandję.**

Wiadomości telegraficzne.

* *Florencja, 15 grudnia.* Z Rzymu donoszą, że papież przyjmował dziś p. Tonello. *Italie* powiada, że ostatnie wiadomości z Rzymu, dają nadzieję pomyślnego rezultatu misji p. Tonello. (*Wolffs T. B.*)

* *Wiedeń, 18 grudnia.* Podług *N. Fr. Presse*, mianowani zostali: baron Kübeck, posłem we Florencji; hr. Paar, posłem w Kopenhadze; hr. Trautmannsdorff, posłem w Monachjum, i hr. Chotek, posłem w Sztutgardzie. *(Tamże.)*

* *Bukareszt, 17 grudnia.* Umowa pomiędzy Austrją i Rosją, oraz pomiędzy Rosją i Rumunją, w przedmiocie uregulowania żeglugi na Prucie, podpisaną została przez pełnomocników pomienionych państw. *(Tamże.)*

* *Madryt, 15 grudnia.* Królowa przybyła wczoraj do Badajoz. Jej królewska mość wróci jutro do Madrytu. (*Corr. Hav. Bul.*)

* *Nowy Jork, 4 grudnia.* Odezwa prezydenta odczytana została dziś w kongresie. Główniejsze jej ustępy są następujące: Dane mi zostały kilkakrotnie zapewnienia, że ewakuacja Meksyku nastąpi na wiosnę i że rząd francuzki zachowywać będzie odtąd politykę nieinterwencji w Meksyku, taką samą, jakiej

---

mowę z nieznajomym mężczyzną, zwłaszcza gdy ten nosił oznaki oficerskie.

Zmięszałem się na niespodziany atak i chciałem nawet powstać, gdy oto, jedna z nich, odezwała się:

— Przepraszam pana, pan zapewne polak?

— Tak pani, sądzę że i galicjanie należą do tej samej narodowości.

— Niby tak i niby nie tak—właściwie chciałam się zapytać, czyś pan z kongresówki?

— Z sandomierskiego, łaskawa pani. A panie?

— My *lwowianki.*

Rozmowa się zerwała, młode panie milczały, ja też niechętnie dosyć patrzyłem, słowem, po wymienieniu powższych wyrażeń, wstałem.

Już pan odchodzi, rzekły razem, możeśmy panu natrętne, przepraszamy bardzo.

— O nie pani, uważałem tylko za stosowne, skoro panie ucięły rozmowę, pójść dalej—w obczyznie trudno o znajomości serdeczne, a przyznam się otwarcie, nie lubię być oglądanym jak w menażerji.

— Ha! ha! ha! wyborny pan jesteś, zaraz poznać wojskowego, rzekła niższa.

— Jeżeli wszyscy panowie polacy tak wiele o sobie myślicie, nie dziw, żeście poczęli wielkie dzieło odrodzenia waszego narodu. Wszak podobno, podczas zdobycia Saragossy, oficerowie hiszpańscy, dali się słyszeć z tem pochlebnem zdaniem, że każdy polak na swoją rękę mógłby zdobyć królestwo.

— Istotnie, było tak niegdyś—dziś ograniczyliśmy żądania i pragniemy wszyscy zdobyć tylko jedno.

— To podobno łatwiej. Z jakiegoż pan pułku?

Uśmiechnąłem się na zapytanie wyższej pani, odpowiadając: Z polskiego pułku;—nie mamy jeszcze armji.

— Czytałyśmy przecież o różnych oddziałach?

— Oddziały są, ponieważ wojna, którą prowadzimy, nazywa się *partyzantka*, wojska nie ma, lecz tylko uzbrojone gromady.

— Słyszałam, że kobiety także się biją?

— Najmniej potrzebnie—chyba dla tego, że nie znając potrzeb narodu, chcą się przyuczyć na przyszłość, wychowywać nie lalki modne, lecz wojowników.

— Mama pańska czy także służyła w wojsku? rzekła znowu starsza.

Na widoczną impertynencję, krew zawrzała w mych żyłach i z pasią odrzekłem:

— Nie wiem, gdyż w 3-cim roku życia mego postradałem matkę. Pieszczotom jej i wychowaniu zawdzięczam, umiarkowanie języka, uszanowanie dla starszych i pobłażliwość dla wad ludzkich. Radziłbym nawet pani, zapytać się mamy, jeżeli ją pani masz, w jak pięknym przedstawia się świetle kobieta przyzwoita i co płci niewieściej najwięcej do twarzy, aby pożniej los, nie musiał pani uczyć tego w boleśniejszy daleko sposób!

To rzekłszy jednym tchem, odszedłem.

Długo nie mogłem przyjść do siebie—podobne spotkanie zdarzyło mi się raz pierwszy. Drażliwy na wszystko, głęboko uczułem uwagę złośliwej panny i postanowiłem wszelkich unikać nadal zetknięć z zjadliwą częścią rodu ludzkiego. Wreszcie przypisując mojemu ubiorowi winę, natychmiast przebrałem się po cywilnemu i odtąd chodziłem po niemiecku.

Hotel podolski.

Mijał już miesiąc, jak mieszkałem w zajeździe. Obowiązki służby zajmowały mi prawie cały dzień, wieczorem czytywałem gazety lub uczyłem się języków. Często znudzony samotnością, cały wieczór przeleżałem na kanapie, i wówczas przedstawiał mi się obraz przeszłych chwil, cała młodość i wszystkie moje nieszczęścia. Zawiedziony w najdroższych nadziejach, tułacz w obczyznie, bez znajomych i przyjaciół, bez utrzymania, gdyż płaca jaką pobierałem, mogła się lada dzień urwać, słychać już bowiem było o upadku powstania; drżałem na wspomnienie przyszłości.

Przyszłość ta była ciemna, niepewna,—życie upływało mimowolnie, toczyło się niby kółko w jakiejś maszynie kierowanej przez ludzi. Po za ścianą mieszkał ktoś bardzo wesoły, co wieczór słychać było muzykę, śpiewy i śmiechy— kontrast taki drażnił mię okropnie.

Jednego dnia wstawszy cokolwiek później, kiedym wyszedł z numeru spostrzegłem idącą przez ganek znajomą z ogrodu,—jakby mnie kto warem oblał. Chciałem się cofnąć zapóźno, nadeszła a trudnoż znowu być tyle nieokrzesanym i nie ukłonić się.

—Dzień dobry panu sąsiadowi, rzekła.

—Jakto! alboż pani tu mieszka?

trzymają się Stany Zjednoczone. Spodziewać się należy, że nie pozostanie już żaden powód do sporów pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonemi. Obowiązkiem naszym było wywrzeć wpływ dla przywrócenia i ustalenia rządów republikańskich w Meksyku. Ubolewam, że nie zrobiony został żaden znaczny postęp na drodze układów co do sporów pomiędzy Ameryką i Anglją z powodu szkód zrządzonych handlowi amerykańskiemu, z pogwałceniem prawa międzynarodowego i warunków traktatów. Spodziewam się, że na skutek przełożeń Ameryki, jeńcy wzięci w Kanadzie uzyskają amnestję. Co się tyczy rekonstytucji rzeczypospolitej, przekonania, które dotąd wyrażałem, nie uległy żadnej zmianie; zastanowienie przekonało mnie o ich słuszności. Nie znam żadnego środka, któryby był bardziej naglący wymagany przez interesa narodowe i polityczne i przez słuszność rozsądną i bezstronną. *(Tamże.)*

* *Peszt, 16 grudnia.* Lewy kraniec przyjął na swej dzisiejszej konferencji wniosek Varady'ego: ażeby deputowani, którzy przyjęli podczas teraźniejszej sesji sejmowej posady rządowe, wezwani zostali do złożenia mandatów. Stronnictwo Deaka wezwane zostało do przystąpienia do tej rezolucji. *(Die Debatte.)*

* *Peszt, 16 grudnia.* Lewy kraniec przyjął na dzisiejszej konferencji zasadę unji osobistej za podstawę, lecz oświadczył się z gotowością wejścia w bliższy z krajami z tej strony Litawy związek dla spraw wspólnych, bez ujmy dla samoistności narodowej. W komisji sześćdziesięciu siedmiu, członkowie lewego krańca trzymać się będą głównych zasad, bez wchodzenia co do tego w szczegóły, opracowanie bowiem w tym względzie bez restytucji, uważają za niewykonalne. *(Tamże.)*

* *Peszt, 17 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, adres odczytany został ponownie dla stwierdzenia jego autentyczności. Joannowiczowi zlecono doręczyć adres izbie magnatów. *(Cor. Bur.)*

* *Londyn, 17 grudnia.* Powiadają, że rząd waszyngtoński zaprasza Piusa IX do Ameryki, gdzie będzie mógł używać niepodległości, i że posłał mu jednocześnie fregatę do odbycia tej podróży. *(Tamże.)*

* *Berlin, 17 grudnia.* Król wyjechał wczoraj do Grossbeeren na spotkanie króla saskiego, gdzie miało miejsce jak najserdeczniejsze powitanie. Na dworcu kolei żelaznej berlińskiej zebrali się książęta, hr. Bismarck, naczelnicy władz i p. Benedetti. Pułk Aleksandra pełnił straż honorową, muzyka grała hymny saskie. Dziś król saski udał się do kościoła. *(Wolffs T. B.)*

* *Florencja, 17 grudnia. Nazione* zapewnia, że cesarz Napoleon złożył królowi Wiktorowi Emanuelowi życzenia, za wyrażoną w mowie tronowej politykę pojednawczą. *(Tamże.)*

* *Kopenhaga, 17 grudnia.* Dziś umarł dawny prezes rady ministrów p. Blume. *(Tamże.)*

* (Ofiara). Aptekarze w Częstochowie R. W. i W. K. w miejsce rozsyłania kolend, złożyli: rs. 10 do kasy wsparcia wdów i sierot po lekarzach, rs. 10 dla miejscowego szpitala N. Panny Marji i rs. 10 dla ubogich starozakonnych. (Pożądanemby było, aby za tym przykładem poszli inni aptekarze, gdyż skorzystałaby na tem dobroczynność. *P. R.*)

* (Wypadki). W nocy z dnia 5 (17) na 6 (18) b. m., około godziny 12-ej stójkowi policyjni na moście i przy brzegu Wisły od strony Pragi usłyszeli na rzece wołanie o pomoc; pośpieszywszy natychmiast na miejsce dla udzielenia ratunku, zdołali tylko dowiedzieć się, że dwaj nieznajomi idący po lodzie z Warszawy na Pragę, natrafiwszy na miejsce jeszcze zupełnie niezamarzłe, załamali się i wpadłszy pod lód, utonęli. Po usilnych i dotąd trwających poszukiwaniach w rzece, zdołano o godzinie 2-ej po południu wynaleźć ciała jednego z topielców, który z papierów przy nim znalezionych okazał się być Walentym Bruksel lat 42 mającym, służbą prywatną trudniącym się, i który w ten dzień wyszedł sam jeden z mieszkania swego w domu pod Nr. 2465. Poszukiwanie ciała drugiego człowieka i wykrycie jego nazwiska troskliwie kontynuje się.—W dniu wczorajszym, starozakonna Cyrla Klejfinger żona handlarza, przy ulicy Grzybowskiej zamieszkała, w skutek napadu apoplektycznego nagle zmarła.

* (Przyjęcie). *Wilno, 3 (15) grudnia.* Wczoraj, 2-go grudnia, o godzinie 10 ej zrana, w pałacu jeneral-gubernatora, główny naczelnik kraju północno-zachodniego, hrabia E. T. Baranow, przyjmował dowodzących osobnemi oddziałami wojsk okręgu wojennego wileńskiego, jenerałów, sztab i oberoficerów. Tegoż dnia zgromadzili się w sali pałacowej, dla przedstawienia się hrabiemu, zwierzchnicy i członkowie oddzielnych części zarządu cywilnego, reprezentanci gminy miejskiej, duchowieństwo rzymsko-katolickie i szlachta miejscowa. Przechodząc po przed szeregami zgromadzonych i rozmawiając prawie z każdym z nich o stanie powierzonego mu zarządu i o tem, jakim takowy być powinien, hrabia zwrócił się do szlachty miejscowej z następującemi wyrazami: „Panowie! Doszło do mojej wiadomości, że ludzie mający złe zamiary szerzą pomiędzy wami pogłoski, jakoby z mianowaniem mojem, miał uledz zmianie system zarządu w kraju tutejszym. Zaniechajcie czcze marzenia! Bądźcie przekonani, że wszystkie Najwyższe ukazy, wszystkie rozporządzenia rządu, dotyczące kraju tutejszego, będą niezawodnie wykonane." *(Wil. Wiest.)*

Austrja.

* (Ambasador francuzki). *Wien. Abp.* z 17 b. m. pisze: „Pisma tutejsze szerzyły w ciągu ostatnich kilku dni pogłoskę, podług której ambasador francuzki przy dworze tutejszym miał jakoby cofnąć się wkrótce z tego stanowiska. Możemy dać zapewnienie, że sfery kompetentne nie wiedzą nic takiego, co by mogło potwierdzać wiarogodność tej wersji, która wydaje się osobom wtajemniczonym tem bezzasadniejszą, że pomienione wiadomości dziennikarskie, przytaczają jako powód, „zmianę osób w duchu przyjaznym dla Austrji," podczas gdy każdemu, obeznanemu należycie z tutejszemi stosunkami, wiadomo, w jak wysokim stopniu i z jakiem powodzeniem teraźniejszy ambasador francuzki usiłował stale utrzymać dobre stosunki i porozumienie pomiędzy obu rządami."

Francja.

* (Podróż cesarzowej). *Paryż, 16 grudnia. Indep. belge* donosi dziś, że cesarzowej towarzyszyć będzie w podróży do Rzymu, cesarzewicz następca tronu. Wiadomość ta jest mylną; książę następca tronu nieopuści wcale Paryża. *(La Fr.)*.

* (Reorganizacja armji). *Times* z d. 14 grudnia przyznaje w swoim artykule wstępnym, że reorganizacja armji francuzkiej jest dostatecznie uzasadnioną przez rozwój mocarstw sąsiednich, Prus i Włoch, i dodaje: „Nie można jednak wstrzymać się od żalu, że w epoce postępu, uzbrojenia te uznane zostały za konieczne."

* (Odwołanie posła). *Patrie* pisze: *Mém. dipl.* w numerze swoim z d. 15 grudnia odwołując się do wiadomości podanej przez siebie w dniu poprzednim, utrzymuje, że rząd pruski odniósł się do gabinetu francuzkiego z żądaniem odwołania posła francuzkiego z Drezna. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że *Mém dipl.* nie jest poinformowany, i że gabinet pruski nie robił u rządu tuileryjskiego żadnych kroków podobnego rodzaju.

Meksyk.

* (Stronnictwo cesarskie.) Ostatnie wiadomości z Meksyku przyniosły zadziwiającą nowość, że w samym kraju coraz liczniejszem staje się stronnictwo, gotowe do popierania wszelkiemi siłami cesarstwa, jeżeli cesarz Maksymiljan, ufając mu, pozostanie w Meksyku nawet po wycofaniu z tego kraju wojsk francuzkich. Wymieniają nazwiska licznych jenerałów i prałatów, którzy porobili cesarzowi propozycje w tym duchu. Łatwo zrozumieć, że liczne osobistości, których interesa zespoliły się istnieniem cesarstwa i które uważają siebie za skompromitowane w obec restauracji republikańskiej, gotowe są wytężyć ostatnie siły dla utrzymania cesarstwa. *(Nordd A. Z.)*

Niemcy.

* (Poseł saski). Saksonja, która w ostatnich czasach nie miała wcale reprezentanta przy dworze bawarskim, powierzyła panu Le Maistre sprawowanie obowiązków posła w Monachjum. *(La Fr.)*.

Włochy.

* (Misja p. Tonello). Medjolański dziennik *Secolo* donosi z Rzymu pod d. 10-ym b. m., że misja Tonello odnosi się do projektu rządu włoskiego względem urządzenia stosunków politycznych państwa kościelnego, nie zaś samych tylko stosunków kościelnych królestwa włoskiego. Baron Ricasoli wygotował bowiem projekt pośredniczący, którego nie odrzucono stanowczo w Watykanie, i jak się zdaje, będzie on wzięty za podstawę układów, a przynajmniej za punkt wyjścia ich. Główne punkta tego projektu są następujące: 1) Rząd włoski przedłoży parlamentowi projekt ustawy orzekającej, iż Florencja ogłoszoną zostaje stale i stanowczo stolicą królestwa włoskiego. 2) Kardynałowie uznani będą za książąt królestwa włoskiego i pobierać będą ze skarbu publicznego dochody dwa razy większe od tych, jakie dziś mają. 3) Ludność ojcowizny św. Piotra,

---

—Przez ścianę, to hotel mojego brata. Spodziewam się że nas pan odwiedzisz?

—Nie wiem kiedy paniom służyć można, przychodzę do domu późno.

—Tak to prawda... przychodzę późno, jednak po całych wieczorach leżę na kanapie z książką w ręku. Wstydź się pan, nie robi się tak po sąsiedzku. Przyjdziesz pan do nas i dosyć! Dowidzenia!

Rozmowny djabełek dygnął i znikł mi z przed oczu.

Nowe spotkanie zdecydowało się zupełnie, trzeba się wynieść jak najwcześniej, w tem jest coś—a bliżej nie mam najmniejszej chęci poznać godnych dam.

Wybiegłem na miasto i o ile czasu starczyło, szukałem nowego mieszkania, na raz spotykam znajomego, który zauważywszy moje zalterowanie zapytał:

—Za czemże tak upędzasz, czy za jaką sylfidą galicyjską?

—E! gdzie tam, szukam mieszkania, podobno nic z tego nie będzie.

—Alboż masz złe mieszkanie, pewne, spokojne, zacisze. Jak dla ciebie, miejsce arcy wyborne—przecież pan H. jest naczelnikiem sekcji podatkowej, więc w każdym razie o policję możesz być spokojnym. Doprawdy, zostań, zobaczysz że źle na tem nie wyjdziesz. To mówiąc pożegnał się ze mną.

Po części miał mój kolega zupełną słuszność, gdyż w tych czasach, a było to w r. 1864, austryjacy straszliwie prześladowali powstanie. Rewizje nieustające i ja jeżelim się uchował, winien byłem karcie legitymacyjnej na nazwisko obywatela z Krakowa i zabezpieczeniu mię przez P. H. Ha! cóż robić, niech się dzieje wola boska, kiedy nie może być inaczej, musi zostać tak jak jest. Zdecydowałem się zatem pozostać, ale unikając wszelkich znajomości z sąsiadkami, do których nic a nic nie przyciągało a wszystko odpychało.

Wizyta urzędowa.

Czytelnik się domyśli że mieszkając w hotelu i do tego tak długo, musiałem mieć jakieś zajęcie, istotnie byłem kwatermistrzem. Posada niezmiernie śliska, gdyż na każdym kroku spotykały nieprzyjemności od szanownych naczelników a nawet od obywateli miasta—ten uskarżał się na brak dobrego i wygodnego pomieszkania, tamci znowu o nasyłanie osób różnych klas.—Trudno wybierać między tem, co bez różnici bardzo mało miało ogłady salonowej, taktu w postępowaniu i ukształcenia. Przyzwyczajeni, właściwie rozbałamuceni ogólną sympatją, uważali się więcej za panów jak za gości łaską żywionych.

Otrzymawszy polecenie zajmowania się kwaterami dla powstańców, musiałem, ma się rozumieć, sprezentować się zwierzchnikom, zrobić wizytę urzędową. Przyjęcie było dość zwyczajne i obojętne, za to komisów bez liku.

—Pan kwatermistrz, tak, rzekł jakiś jegomość w peruce dość przytuptanej.

—Tak.

—Proszę cię mój drogi, postaraj się dla mnie o wygodniejszą kwaterę, dzieci krzyczą mi nad uchem i pani domu dość stara, wiecznie karmi mię jakiemiś gołąbkami z kapusty, ciasteczkami z kukurydzy i nieznośną kawą. Jabym chciał, uważasz, coś młodszego, rozumiesz—człowiek choć stary lubi pogawędkę z młodszemi. Czyby nie można u państwa B.

—Nie panie, nie można. Kwatera zajęta przez dyrektora effektów.

—Ależ na Boga, tamci państwo woleliby pułkownika wojsk polskich, jak siodła, trzęsło i musztuki. Śliczną mają córeczkę!

– Jeszcze ten nie ukończył, już drugi biegnie z nową pretensją.

—Mój panie, proszę bardzo dać mi nową *logę*, jestem niekontent, głupie gęsi wciąż mnie mordują o opisy walk, o śpiewy powstańcze. Czy to we Lwowie już nie ma porządnych domów i towarzystw?

—Pan dobrodziej sam życzyłeś sobie tego pokoju, dziś, jak uważam, zmieniłeś gust.

—Nie potrzebnie uważasz co do ciebie nie należy, sądzę, że stanowisko moje pozwala mi wybierać mieszkanie gdzie mi się podoba.

—Zaprzeczyć trudno—w każdym razie obywatele się krzywią i nie chcą wcale przyjmować darmo do mieszkań.

—Co też mówisz, krzywią się—ot wczoraj, spotkał mię pan H. i gwałtem prosił o przeniesienie się do niego.

—Pan H. owszem: jeśli pan dyrektor chce tego, zapiszę kwaterę, nie wiem jednak czy bardzo bezpieczna?

wyjąwszy ludności samego miasta Rzymu, może się oświadczyć przez głosowanie powszechne, czy chce pozostać przy Rzymie lub być przyłączoną do królestwa włoskiego. 4) Rzym ogłoszony będzie miastem kościelnem *sui generis*, a Papież rządzić nim będzie jako monarcha niezawisły. Wszelako obywatele wybierają sobie władze municypalne, które pełnić będą także inne urzędy. Żywioł kościelny będzie zastąpiony świeckim w administracji, szczególnie wtedy, jeśliby w skutku układów, do obrębu miasta przyłączone były jeszcze pewne części kraju dokładniej oznaczyć się mające. 5) Milicja papiezka będzie rozpuszczoną; obcy żołnierz zaciężny nie może być trzymanym. Krajowcom wolny jest wstęp do armji włoskiej. 6) Traktat między rządami włoskim a rzymskim, ważnym jest dla pierwszego jedynie na przeciąg życia Piusa IX. 7) Pius IX uzna Wiktora-Emanuela królem włoskim i zamiast udać się na wygnanie, przybędzie do Florencji, aby uświęcić wybór króla wyszły z wyborów. 8) Włochy, jako państwo katolickie, przyjmą na siebie udział listy cywilnej, jaką państwa katolickie zechcą składać na rzecz papieża. (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Lwów, 15 grudnia.

Deputacja.—Z sejmu. – Neczeperowicz. Taktyka dzienników.

Wczorajszym pociągiem odjechała ztąd deputacja adresowa dla której cesarz raczył wyznaczyć dzień jutrzejszy do audjencji. Z deputacją galicyjską nie pojechał ani ksiądz arcybiskup Wierzchlejski, ani metropolita Litwinowicz. Ostatni uczcił mówców ruskich w sprawie adresowej: Dobrzańskiego i Naumowicza, danym dla nich obiadem.

Mnóstwo petycij z różnych stron kraju o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy, spowodowało nader ciekawą rozprawę sejmową nad stanem moralności w niższych warstwach społeczeństwa naszego, sprężystością towarzystwa naszego i nad bezpieczeństwem osób i majątków w kraju. Stan moralności nie można nazwać zadawalniającym mierząc go cyframi statystycznemi.

Pomijając towarzystwa zagraniczne, samo towarzystwo krajowe w ciągu kilkoletniej egzystencji swojej, wypłaciło szkód 1,730,000, guldenów, z tej sumy wypada na ostatnich 20 miesięcy, 800,000 guldenów.

Przed kilku dniami umknął z więzienia sądu Tarnopolskiego Neczeperowicz, słynny naczelnik rzezimieszków, lecz wnet schwytany został.

Powtórne ujęcie jego należy głównie przypisać nader energicznym rozkazom namiestnika, rozesłanym telegrafem do wszystkich podwładnych mu urzędów politycznych w Galicji. Z niemniejszą energją zaczyna hr. Gołuchowski występować przeciw pojawiającym się rzezimieszkom innego rodzaju, przeciw ajentom emisarjuszom, a nawet przeciw kurjerkom nadciągającym do nas. Kilkunastu już uwięziono, z których część odesłano pod ekskortą za granicę – część osadzono w więzieniu--między innemi także pannę kurjerkę z gubernji podolskiej, przebywającą później na emigracji. Z tego powodu niedobitki organizacji zaczynają co raz głośniej sarkać na hr. Gołuchowskiego, w którym niektórzy z nich upatrywali na serjo swego przyszłego opiekuna.

Dzienniki nasze, które niedawno tak zawzięcie i uporczywie straszyły Austrję moskalami, wysilają się obecnie na dowody, że Austrji ze strony Rosji najmniejsze niezagraża niebezpieczeństwo; a chcecie wiedzić dlaczego? Oto wiedeńskim organom centrałów uroiło się, że strasząc Moskwą publikę niemiecką, rozumie się austrjacką, przyczynią się w ten sposób znacznie do podkopania stanowiska ministerstwa teraźniejszego. Że zaś nasze dzienniki są za ministerstwem Belcrediego, ztąd owa zmiana taktyki. Ci sami, co przed miesiącem straszyli, gromią dziś tych, którzy w ich ślady wstępują. Możecie być pewni, że skoro dzienniki wiedeńskie przestaną pisać o naprężeniu stosunków między Wiedniem a Petersburgiem, nieomieszka znów galicyjsko-polskie niepodległe dziennikarstwo prawić rzeczy niestworzone o gromadzeniu znacznych sił ruskich na granicy galicyjskiej.

δ.

*Paryż, 11 grudnia *).*

Kanały.—Budżet m. Paryża. — Wsparcia. — Akta policyjne. Orleaniści.—Różne wiadomości.

Księżna Matylda i księżna Klotylda raczyły przechadzać się po kanałach podziemnych (*égouts*). Zeszły na dół na placu Magdaleny, a wyszły na placu du Chatelêt, koło kościoła Nôtre-Dame, i potem powróciły także pod ziemią, ale inną drogą.

Budżet m. Paryża ciągle wzrasta. W 1856 r. miał on 66 miljonów fr. długu, a teraz ma 266 miljonów; ale za to ubodzy ludzie nie mają gdzie mieszkać, i liczba żebraków w 19-ym okręgu w ciągu kilku lat podwoiła się.

Kiedy cesarz daje wsparcie z rąk do rąk, to zaraz go otrzymują, a kiedy wyda tylko rozkaz, to zwłokom niema końca. Zresztą wszyscy chwalą doktora Cornu i marszałka Vaillant, ale ich podwładni mają swe zdanie.

Akta policyjne *(dossiers)* odgrywają ważną rolę; podług nich określają ludzi, dają im miejsce lub nie. Akta te układają się w policji według doniesień ludzi nie posiadających szacunku, pracujących za nędzne pieniądze i do niczego lepszego niezdatnych. Według tego systemu, intryganci zyskali ufność cesarza, a ludzie skromni zostali wydaleni, niektórzy z nich nawet byli prześladowani. Cesarzowa obiecywała sobie zmienić ten system, według którego ludzie są potępiani bez sądu i obrony, przez niesumiennych sędziów.

Pisałem wam, że orleaniści proponowali 5,000 fr. autorowi broszury *Nationalités Slaves*, wymierzonej przeciwko orleanizmowi, za to, aby broszura ta nie została wydana; broszura nie wyszła z druku, ale zupełnie z innych powodów.

O p. Berthemy, którego mianowano posłem w Washingtonie, jedni mówią, że jest zdolnym dyplomatą, drudzy, że nic nie rozumie.

Gwiazda p. Baroche pada, a gwiazda p. Persigny nie podnosi się.

K.

Średnie zakłady naukowe w Królestwie Polskiem (**).

(Artykuł trzeci i ostatni.)

W pierwszych dwóch artykułach wymieniliśmy średnie zakłady naukowe dla różnych narodowości wchodzących do składu ludności królestwa polskiego. Z tego przeglądu pokazuje się,—że wszystkie narodowości—polska, ruska, litewska i niemiecka, mają w królestwie polskiem oddzielne, zupełnie odpowiadające potrzebom tych narodowości, tak niższe jak i średnie zakłady naukowe. Tylko naród żydowski (liczba żydów w królestwie dochodzi do 640,333 głów obojga płci, co stanowi 12,8% ludności całego kraju), zdawałoby się, że został zapomniany w tym względzie i do ostatnich czasów nie miał średnich zakładów naukowych, w których swobodnie od wpływu polskiego, mógłby otrzymywać wychowanie w duchu ścisłego zbliżenia się z Rosją. W istocie zaś żydzi zupełnie nie byli zapomnieni, i tylko było oczekiwane aby ich potrzeby w tym względzie jaśniej się obrysowały. Obecnie potrzeby żydów obrysowały się: w łonie ich zaczął się okazywać dość silny ruch do ściślejszego zbliżenia się z Rosją, nauczenia się języka ruskiego i t. d. Rozumny i rozsądny ten lud, po uspokojeniu kraju, wkrótce zrozumiał wszelkie korzyści ścisłego zbliżenia się z Rosją, poznał całą konieczność nauczenia się języka ruskiego, i zaczął głośno wykazywać swe życzenia, aby miał zakłady naukowe, w których by dzieci jego wychowywały się w takim mianowicie kierunku.

Dla zadosyćuczynienia temu życzeniu, teraz urządza się kilka średnich zakładów naukowych w królestwie dla ludności żydowskiej, przyczem w szkołach tych, przy ustawie i etacie polskich gimnazjów i progimnazjów,—wszystkie przedmioty powinny być wykładane w języku ruskim, a dla uczniów pochodzenia żydowskiego przywołuje się żydowski nauczyciel religji. Gimnazja i progimnazja te otrzymały nazwę *mięszanych*, ponieważ do składu uczących się mogą wchodzić dzieci nietylko pochodzenia żydowskiego, ale i wszystkich innych narodowości.

Takiego rodzaju zakłady są następujące:

1) *Męzkie klasyczne, siedmioklasowe gimnazja*: *a*) w Lublinie, mające być przekształcone z miejscowego gimnazjum; i *b*) w Łomży (gub. augustowska) także mające być przeształcone z miejscowego gimnazjum.

2) *Męzkie progimnazja*: na takowe mają być przekształcone: *a*) jedna szkoła powiatowa w Warszawie, przekształcona już na takową 9 września 1866 r. (1); i *b*) jedna szkoła powiatowa na Pradze, przedmieściu Warszawy.

3) *Żeńskie gimnazja i progimnacja*: *a*) lubelskie żeńskie, siedmioklasowe gimnazjum, ma być zamienione na gimnazjum mięszane i *b*) na progimnazjum mięszane przekształcone lzostało, 16 września r. b. cztero-klasowe żeńskie progimnazjum w Warszawie. (2)

Zastosowywując wykład w mięszanych średnich zakładach naukowych do potrzeb, udności żydowskiej, i wprowadzając w tych zakładach wykład wszystkich przedmiotów w języku ruskim, nie można było nie zastanowić się na pytaniu: w jakim że języku powinna odbywać się nauka w elementarnych szkołach żydowskich? Kwestja ta niejednokrotnie była podejmowana i w naszych dziennikach i w organach żydów. Ogólny głos był przeciwko temu zepsutemu żargonowi niemieckiemu, którym dotąd jeszcze mówią żydzi, tak w zachodniej Rosji, jak i w królestwie. Obecnie jednakże kwestja ta została rozstrzygnięta, przynajmniej dla szkół elementarnych królestwa; odtąd wykład, tak w istniejących w tym kraju żydowskich szkołach elementarnych, jak i mających być otwartemi, powinien stopniowo wprowadzać się w języku ruskim. Pozostaje tylko pragnąć, aby środek ten spotkał zupełne współczucie w większości rozsądnej i pojętliwej żydowskiej ludności królestwa.

Zrobiliśmy zupełny i systematyczny przegląd wszystkich średnich zakładów naukowych w królestwie urządzonych, przekształcanych i nakoniec urządzających się, w ścisłem zastosowaniu do Najwyżej zatwierdzonych 5 (17) stycznia 1866 roku ustaw średnich zakładów naukowych królestwa polskiego i zgodnie z Najwyższym rozkazem z 29 lipca 1866 r.

Łatwo zrozumieć, że przy wprowadzeniu tych ustaw musi być zupełnie zmieniony skład osobisty nauczycieli w wielu zakładach naukowych tego rzędu; nowi nauczyciele muszą być wybrani z wielką oględnością i taktem. W tym względzie bardzo pożytecznem było skorzystanie z przykładu 1862 r. Jak natenczas sprowadzano dla przekształconych szkół królestwa—uczonych i nauczycieli z Galicji i poznańskiego, tak i dla nas bardzo a bardzo było pożytecznem, powołać kilku młodych działaczy z tejże Galicji, a także z Węgier i Czech. Różnica od poprzedniego rozporządzenia powinna być *tylko ta*, że przedtem sprowadzano jedynie *polaków*, a my musimy powoływać zagranicznych uczonych z ruskich galicjan, czechów i w ogóle sławian.

Jakkolwiek bądź, w obec takich trudności wynalezienia wielu dziesiątków nowych nauczycieli, jak i innych trudności w przekształcaniu zakładów naukowych w królestwie, naturalnie przekształcenia te muszą się odbywać powoli i z należytem stopniowaniem. Częścią z tych przyczyn, częścią dla tego, że jeszcze nie ujawnia się potrzeba ludności takich lub innych zakładów naukowych, kilka byłych szkół powiatowych, a mianowicie w Pułtusku, Mławie i Lipnie (gub. płocka), w Częstochowie, Łowiczu, Łęczycy, Rawie i

*) List ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

**) Artykuł ten wzięty jest z *Rus. Inw.* (Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 276, 277, 278 i 279).

(1) Uczniów w męzkiem mięszanem warszawskiem progimnazjum było 240.

(2) Uczennic w tem progimnazjum było 206.

—E! zdaje ci się. Zanadto jestem człowiekiem ostrożnym, aby mię takie bagatelki interesowały.

Skończył pan dyrektor, przypada do mnie pomocnik komisarza:

—Kwatermistrzu, niech cię djabli wezmą z twoją kwaterą, drugą noc spać nie mogę; toż to naokoło jacyś podejrzani ludzie mieszkają. Wyobraź sobie wychodzę wczoraj z domu— jakiś szubrawiec stoi przed bramą i kiedym się około niego prawie obtarł, nieusunął się; aż mię mrowie przeszło. Odchodzę kawałek, oglądam się a ten jakby nic, puka sobie laseczką po mostku i uśmiecha się do mnie. To najniezawodniej jakiś ajent, jak cię kocham ajent. Dziś to samo— znowu zastaje amatora pukania, lecz co większa, przyglądał się kamienicy, jakby chciał zbadać miejscowość. Nieoglądałem się i zaszedłem do kawiarni wiedeńskiej na kawę. Czy uwierzysz, ledwiem dopił, otwierają się drzwi, ten sam, Wita się z Niemcami: „Morgen— Was hört man neues! O! uważasz *neues* ja rozumiem po niemiecku.

—No i cóż nowego opowiadał ten jegomość?

—Dajże pokój, anim słyszał, widziałem tylko jak się nachylił do komisarza policji, o! bo to niezawodnie był komisarz— w czapce z guzełkiem złotym i obadwa coś szeptali.

—Żaden dowód, że pan ten był komisarz policji; wszyscy urzędnicy noszą czapki z guzełkiem.

—Już mi nie powiesz, znam się na tem; przeczuję policjanta przez skórę.

—Być może!

—Tak, tak, tak. Do mieszkania nie wracam, rób co chcesz, muszę mieć inne pomieszczenie. Czekam na ciebie w kawiarni teatralnej. Bądź zdrów.

—Uśmiałem się w duchu z odważnego pomocnika, mimo to, wypadało poszukać mieszkania. Szczęściem że tylko 3 komisa miałem na głowie. Z obywatelami jednak ciężka była sprawa— powstanie upadało i galicjanie też zwijali chorągiewki. Przebąkiwano coś o nadużyciach, o niesłychanych kradzieżach, o ucisku narodowych władz.— Bürgerja srożyła się zdenoncjować komitet, by tylko raz uwolnić się od nieproszonych gości. Czas pokaże, co zrobiono tą razą.

(*d. c. n.*).

Sieradzu (gubernja warszawska), w Kouinie i Sandomierzu (gubernja radomska) — razem dziesięć szkół powiatowych—pozostawiono do czasu bez przekształceń; rozumie się, tylko bieg i kierunek sprawy naukowej i w tych szkołach, teraz zostały zastosowane do zasad, ustanowionych przez Najwyższe ukazy z 30 sierpnia 1864 r. i ustawy średnich zakładów naukowych w królestwie. Co się tyczy jak i na co będą przekształcone wymienione szkoły powiatowe, to jak się okazuje z postanowienia komitetu urządzającego z 13 (25) sierpnia 1866 r., mają być przekształcone te zakłady, w miarę potrzeby, albo na kursa pedagiczne (jak można mniemać, dla ludności polskiej, ponieważ w tych miejscowościach ludność polska jest prawie wyłączną), albo na *mięszane gimnazja i progimnazja* (ponieważ w miastach i miasteczkach, mianowicie w tych gubernjach mieszka mnóstwo żydów). *(dok. nast.)*

Polepszenie żeglugi na rzece Syr-Darji (*).

(Dokończenie patrz Nr. 279).

Parostatki te, będąc przeznaczone pierwiastkowo do żeglugi morskiej i rzecznej, zbyt się zagłębiały i nie mogły przechodzić przez Dżaman-Darję w każdej porze roku; obok tego, mają one wszystkie zbyt małą siłę i jedynie z trudnością mogą walczyć z silnym prądem Syr-Darji, zwłaszcza gdy holują gabary. Dodać do tego jeszcze należy tę okoliczność, że brak wszelkiego warsztatu mechanicznego, oraz niezbędnych maszyn i doświadczonych majstrów, wielce utrudniał naprawę statków, i zmuszał posyłać każdą, choćby najmniej uszkodzoną część, do naprawy nad Wołgę, o 3,000 wiorst, lub też zamieniać ją na nową. Ażeby nadać naszej flotylli to znaczenie, jakie ona mieć powinna przy obecnem położeniu naszem w Azji środkowej, przedsięwzięte zostały w ostatnich czasach energiczne środki dla usunięcia tych wszystkich przeszkód.

Jeszcze w r. 1863, były dowódca flotylli aralskiej przedsięwziął środki dla uregulowania koryta Syr-Darji; kazał on przekopać niektóre przesmyki tam, gdzie rzeka, zakreśliwszy wielki łuk, wraca prawie do tegoż samego punktu. W bieżącym zaś roku posłano tam osobnego oficera dróg komunikacji dla obmyślenia środków polepszenia spławnych własności Dżaman-Darji lub też kanalizacji Kara-Uziaka.

Brak paliwa dla flotylli usunięty został przez odkrycie w prowincji turkiestańskiej pokładów węgla kamiennego.

W r. 1863, przy rekonesansie wykonanym w okolicach Turkiestanu i w górach Karatauskich, przez oddział zostający pod dowództwem pułkownika, obecnie jenerał-majora Czerniajewa, odkryto na północnej pochyłości gór Karatauskich, około Czułak-Kurhana, o 120 wiorst od Syr-Darji, pokłady węgla kamiennego, który po zbadaniu go w laboratorium wydziału górnictwa, okazał się ze wszech miar przydatnym jako paliwo.

Na zasadzie tych danych, dla bliższego zbadania i urządzenia prawidłowej eksploatacji tej kopalni, na skutek wstawienia się jenerał-gubernatora orenburskiego, odkomenderowano w zeszłym roku do obwodu turkiestańskiego pułkownika od inżenierów górniczych Tatarinowa, który odkrył nowe pokłady węgla kamiennego na południowej pochyłości Karatau, nad rzeką Wielki Buguni, o 90 wiorst od Czemkentu, Turkiestanu i ujścia Syr-Darji. Obecnie, jak wiadomo, podpułkownik Tatarinow przystąpił już do regularnej eksploatacji kopalni węgla kamiennego, tak iż można spodziewać się, że z wiosną roku przyszłego, flotylla aralska będzie zaopatrywana w miejscowy węgiel kamienny.

Co się tyczy samej flotylli, starania około uorganizowania jej i polepszenia, były najpierwszem zadaniem jenerał-adjutanta Kryżanowskiego przy mianowaniu go jenerał-gubernatorem orenburgskim. Na skutek wstawienia się jego, uzyskano w roku zeszłym Najwyższe zezwolenie na wzmocnienie flotylli aralskiej przez nabycie dla niej jednego nowego parostatku, trzech gabarów, promu, 6-u szalup i kilku maszyn dla urządzenia na Syr-Darji niezbędnych, choćby w najmniejszych rozmiarach, warsztatów mechanicznych, oraz na posłanie tamże doświadczonych majstrów, dobrowolnie ugodzonych. Obecnie, wszystkie te projekta przywiedzione już zostały w wykonanie: prom i trzy gabary żelazne, z których każda może zabrać po 7,000 pudów ładunku, przyczem zanurza się, przy zupełnem naładowaniu, tylko na 2 stopy, posłane zostały jeszcze zeszłej jesieni na Syr-Darję. Zeszłego lata nabyto dla flotylli warsztaty do strugania i świdrowania, prasę hidrauliczną, klucze automatyczne, blok dyfferencjalny Westona i inne niezbędne maszyny.

Obok tego ugodzeni zostali mechanik, dwóch maszynistów, dwóch kowali, puszkarz, tokarz, kotlarz, technik do robienia modelów i cieśla okrętowy; nareszcie nabyto od towarzystwa belgickiego Cocquerill parostatek o sile 70 koni, długości około 150 stóp i zanurzający się na dwie stopy; parostatek ten ma kursować w górę rzeki i robić po 17 wiorst na godzinę, przy holowaniu zaś gabarów z 7,000 pudów ładunku, około 5 wiorst na godzinę.

W ciągu zimy, wszystkie maszyny poustawiane zostaną na miejscach, a parostatek będzie złożony; w ten sposób spodziewać się można, że na przyszłą żeglugę, część materjalna flotylli przyprowadzoną zostanie do należytego porządku.

Jednocześnie ze wzmocnieniem flotylli aralskiej, uznano za niezbędne zmienić jej ustawę i etat, zgodnie z jej nowym składem, z żądanemi od niej usługami i z nowem jej położeniem w szeregu środków militarnych obwodu turkiestańskiego. Skutkiem tego, po porozumieniu się ministerstw wojny i marynarki, nakreślony został nowy projekt ustawy i etatów flotylli aralskiej, który, po roztrząśnięciu go na drodze prawodawczej, uzyskał Najwyższe zatwierdzenie dnia 18-go czerwca r. b.

Z tego krótkiego rysu okazuje się, że z rokiem bieżącym rozpoczął się dla flotylli aralskiej nowy okres, i możemy spodziewać się z pewnością, że korzyści, jakie ona przyniesie w przyszłości, aż nadto wynagrodzą ofiary, które rząd ponosi na nią.

*) Artykuł ten wzięty jest z *Rus. Inw.*

Kronika sądowa.

Tułacze. Kolizja sądów.

Komuż nie jest znane podanie o *Żydzie wiecznym tułaczu* i opłakane przeznaczenie tej legendowej postaci, skazanej na wieczną wędrówkę, na tułactwo do końca świata, bez zatrzymania się, bez chwili odpoczynku i wytchnienia?..

Straszna to była kara, ale też i zbrodnie jerozolimskiego żyda były wielkie: wedle podania, Achaswerus odmówił spoczynku przed swym domem upadającemu pod krzyżem Zbawicielowi, a przytem, jak nas Eugeniusz Sue w sławnym romansie naucza, roznosił po świecie cholerę... Prawda, że to tylko legenda, ale pod względem zdrowych pojęć o sprawiedliwości dość loiczna, niezmierną bowiem karę na biednego szewca wymierzoną, uzasadniała wielkość jego przestępstwa.

Przedmiotem tym, aczkolwiek arcyciekawym, nie zajmowały się tak daleće, o ile nam wiadomo, ludzkie kodeksy kryminalne, być może dla tego, że Achaswerus nie przyjął stanowczo w żadnym kraju poddaństwa i nie został nigdzie do ksiąg ludności stałej zapisany, a tem samem nie można go było i winić o brak paszportów lub innej legitymacji, któraby jego rodowód, pochodzenie stan i środki utrzymania się jak na dłoni wykazywała.

Późniejsze dopiero prawodawstwa, pozostawiając w pokoju tego protoplastę wszystkich włóczęgów, żebraków, wagabondów, szlufibruków i tym podobnych próżniaków, i dozwalając mu bezkarnie spełniać dalej swoje *delictum continuatum* tułactwa, okazały się mniej pobłażliwemi dla jego licznego potomstwa, nad którem rozciągnęły nie bardzo pożądaną przez nie opiekę. Opieka ta wszakże nie wszędzie z równą gorliwością urządzona została. Żaden prawie kodeks kryminalny w Europie i Ameryce, nie traktuje niezręcznych naśladowców Achaswerusa na serjo, nie podnosi ich do stanowiska zbrodniarzy, nie dzieli ich zbytecznie na kategorje, wedle odszukanych z drobnowidzem w ręku cech charakterystycznych, nie dopatruje którzy to z nich najbliżej są spokrewnieni ze swym jerozolimskim protoplastą, a więc i najbardziej są winni, nie zna słowem *sui generis* zbrodni *tułactwa*, ale po prostu, prawodawstwa oddają hurtem wszystkich włóczęgów szczególnej troskliwości władz administracyjnych, policyjnych i policyjno-sądowych, które dla tego rodzaju klientów mają chłostę, domy przytułku, pracy i poprawy, a co najwięcej areszt kilkomiesięczny.

Obowiązujący u nas kodeks kar głównych i poprawczych inaczej zapatruje się na tę kwestję: nazwawszy bowiem w art. 646 tułaczami włóczęgów, którzy nie wiedzą swego pochodzenia i nazwiska, nie mogą wykazać swego powołania i stanu, a przytem błąkają się po bożym świecie bez wiedzy policji lub siedzą cicho na miejscu bez kart pobytu, chociażby takim włóczęgom żadne przestępstwo udowodnione lub nawet zarzucone nie było, każe ich ścigać za to jak pierwszorzędnych zbrodniarzy i karać rotami aresztanckiemi do lat dwónastu, lub osiedleniem za Kaukazem albo na Syberji.

Nie wchodząc w pobudki tej surowości prawa, sprawia ona, że sądy w wypadkach przychodzących pod ich rozpoznanie, wachają się długo zanim uznają kogoś za tułacza, i jeżeli w takich razach sądy niższe trzymają się bardziej literalnego brzmienia artykułów kodeksu, to znów wyższe instancje, szanując również literę prawa, nie spuszczają mimo tego z uwagi ogólnych zasad i pojęć o wymiarze sprawiedliwości. Łatwo też zrozumieć, że ta niepewność i ta różnica w zapatrywaniu się na kwestję tułactwa, wyradzać musi różność zdań i opinij, za którą idzie niezgodność wyroków w różnych instancjach i sądach wydawanych; niezgodność łatwa do usunięcia, gdy te sądy i te instancje podlegają jednemu najwyższemu trybunałowi, ale trudna i niebezpieczna nawet tam, gdzie ta wspólna podległość nie zachodzi.

Otóż właśnie podobna różnica zapatrywania się na jednę ze spraw o tułactwo, stała się powodem kolizji między sądami cesarstwa a królestwa, i mogłaby była doprowadzić do ważnych w wymiarze sprawiedliwości zawikłań, gdyby nie senat petersburgski, który naruszoną przez niższe sądy powagę rzeczy osądzonej utrzymał i prawny porządek przywrócił. Rzecz tak się miała.

Jeszcze w roku 1863 senat warszawski wyrokiem ostatecznym i prawomocnym, uznał był, że niejaki Mikołaj niewiadomego nazwiska, pochodzący z cesarstwa, właśnie o tułactwo obwiniony, tułaczem nie jest i skazawszy go jedynie za włóczęgostwo na trzy dni aresztu, rozkazał tegoż Mikołaja N., po wycierpieniu kary, wytransportować do gubernji K., miasteczka P., jako miejsca urodzenia.

Rząd gubernialny warszawski wykonywając ten wyrok senatu, uczynił stosowne wezwanie do rządu gubernialnego K. i zarazem Mikołaja N. do miejsca przeznaczenia odesłał.

Tymczasem rząd gubernialny K. innego w sprawie tej był zdania, i uważając, że przysłany z królestwa Mikołaj N. jest rzeczywiście tułaczem, sprawił, że miejscowy sąd powiatowy N. A. człowieka tego znów za tułacza uznał i skazał na karę za to przestępstwo postanowioną.

Tym sposobem stanęły przeciw sobie dwa sprzeczne zupełnie wyroki: senatu warszawskiego i sądu powiatowego N. A., a Mikołaj N., pomimo uwolnienia go przez najwyższą instancją w królestwie, byłby poszedł do rot aresztanckich, za Kaukaz lub na Syberją.

Szczęściem dla obżałowanego, wyrok sądu powiatowego przesłany został do rewizji izbie kryminalnej gubernji, która podzielając zdanie tego sądu, że Mikołaj N. jest tułaczem i że dobrze został ukarany, nie uważała się jednak za władną do zniesienia wyroku ostatecznego senatu warszawskiego, i dla tego całą tę sprawę przedstawiła senatowi w Petersburgu.

Dopiero senat petersburgski rozpoznawszy rzecz całą i uważając: że gdy senat warszawski wydał na Mikołaja N. wyrok już prawomocny, przeto władze gubernji K. obowiązane były takowy wprost i bezzwłocznie wykonać, a jeżeliby napotkały trudności w samej egzekucji, to wówczas, stosując się ściśle do przepisów artykuł 510 T. XV księgi II praw cesarstwa, powinny były uczynić o tem przedstawienie do władzy której ukaz był im do wykonania poruczony i na jej decyzję oczekiwać; że tymczasem władze gubernji K. odstąpiły od tych przepisów i wdały się nieprawnie w nowe rozpoznanie sprawy stanowczo już przez wyższy sąd osądzonej; dla tego senat petersburgski postanowił pogwałcony porządek prawny przywrócić, i w tym celu całe postępowanie w sądzie powiatowym N. A. i wyrok jego uchylił, winnych do zasłużonej odpowiedzialności pociągnął i akta przesłał rządowi gubernialnemu K. do wykonania wyroku senatu warszawskiego, z objaśnieniem: aby w razie zachodzącej trudności lub wątpliwości, postąpił sobie wedle powołanych wyżej przepisów.

Po otrzymaniu takiego ukazu senatu petersburgskiego, rząd gubernialny K. jeszcze się wstrzymał z wykonaniem wyroku, ale uczynił do senatu warszawskiego przedstawienie, w którem dowodząc ciągle że Mikołaj N. musi być koniecznie tułaczem, upraszał o stosowną decyzją.

Nareszcie senat warszawski, w rozwiązaniu tej próżby rządu gubernialnego i mając na uwadze: że podług wskazanego przez senat petersburgski art. 510 T. XV księgi II praw cesarstwa „policja winna wykonywać wyroki ściśle i literalnie, nie wchodząc w żadne roztrząsanie samego przedmiotu i nie czyniąc żadnych domniemywań, a w przypadkach wątpliwych żądać rozstrzygnienia od tej władzy, która jej wyrok do wykonania poruczyła;"

że tymczasem rząd gubernialny K. w raporcie swym do senatu królestwa, nie przedstawia żadnych trudności, ani wątpliwości któreby wykonaniu wydanego na Mikołaja N. wyroku stawały na przeszkodzie, ale wdaje się tylko w roztrząsanie samego przedmiotu, i pomimo że senat raz już wyrokiem ostatecznym uznał iż Mikołaj N. nie jest tułaczem, rząd guber-

nialny czyni niewłaściwie domniemania, jakoby ten człowiek miał być tułaczam koniecznie;

że sentencja wyroku senatu jest jasna, wyraźna i na motywach oparta, nie nastręcza więc żadnych wątpliwości ani trudności w jej zrozumieniu i wykonaniu;

że naostatek, jakiekolwiek mogą być powody na których rząd gubernialny domniemania swoje opiera, to jak z jednej strony domniemań tych czynić nie ma prawa, tak z drugiej strony, powody te nie mają żadnego znaczenia w obec prawomocnego już i ostatecznego wyroku senatu królestwa, od którego żadna już apelacja nie służy, i który żadnemu już rozpoznaniu nie ulega:

nie znalazł w sprawie Mikołaja N. takich wątpliwości, któreby wykonaniu przez rząd gubernialny K. wyroku tegoż senatu stawały na przeszkodzie, i dla tego wyrok takowy bezzwłocznie wykonać nakazał.

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 15 grudnia.

Powietrze suche i piękne. Nocamy mieliśmy 3—4 stopni mrozu, od wczorajszego dnia mały śnieg.

W Anglji tranzakcje zbożowe nie były w tym tygodniu ożywione, pokup pozostał mały, a ceny niepewne pierwszych dni, dopiero w końcu tygodnia nieco się ustaliły. Jednakże pomimo dość znacznego dowozu pszenicy krajowej, nowego zniżenia nie notowano, gdyż właściciele raczej swój towar na spichrze sypać woleli, aniżeli do nowych ustępstw się skłonić. Pszenica zagraniczna miała nieco łatwiejszy odbyt po cenach pełnych zeszłego tygodnia, i w niektórych sprzedażach w ostatnich dniach osiągano małe podwyższenie. Jęczmień 1 szyling na kwarterze tańszy, tylko wyborowe gatunki utrzymały się bez zmiany. Owies o 6 pensów droższy.

We Francji w początku tygodnia ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, lecz pokup był tak słaby, że w drugiej połowie, ziarno podrzędniejszych gatunków na wielu placach o 30 do 50 cent. na hektol. taniej sprzedawano. W Marsylji pomimo dość znacznego importu płacono ceny zeszłego tygodnia. W Nantes i Bordeaux targi spokojne. Żyto, jęczmień i owies miały dobry odbyt po nieznacznych cenach.

Na naszym placu mało chęci do kupna, ceny pszenicy były w ogólności dość słabe i chwiejące się, lecz nie cofnęły się w tym tygodniu. W ostatnich dniach towar biały i jasno szklisty, był znów nieco więcej żądany i małe podwyższenie w cenie osiągnął. Ziarno ciemno i szaro szkliste było zaniedbane, gatunki zaś średnie bez zmiany. Żyto przy trudnej sprzedaży o 5 do $7\frac{1}{2}$ guld. na łaszcie było tańsze i dopiero na ostatnich targach nieco się podniosło. Groch o 7 do 20 guld. tańszy.

W zeszłym tygodniu sprzedano pszenicy łasztów 1,100, żyta 150, jęczmienia 80, owsa 10, grochu 80. Płacono za korzec wagi polskiej: pszenicy białej fun. 245 do 235, złp. 58 gr. 10 do złp. 51 gr. 26; pszenicy szklistej fun. 253 do 243, złp. 59 gr. 8 do złp. 55 gr. 17; pszenicy pstrej fun. 244 do 231, złp. 52 gr. 29 do złp. 47 gr. 17; pszenicy ordynarnej fun. 230 do 220 złp. 47 gr. 17 do złp. 45 gr. 1; żyta fun. 220 do 237, złp. 28 gr. 29 do złp. 33 gr. 10; jęczmienia złp. 24 gr. 12 do złp. 30 gr. 27; owsa złp. 14 gr. 25 do złp. 16 gr. 20; grochu złp. 32 gr. 12 do złp. 37 gr. 1.

Kursa zamian: Londyn $6{,}21\frac{3}{4}$. Hamburg $151\frac{7}{8}$. Amsterdam $143\frac{2}{5}$. Warszawa $80\frac{1}{3}$.

Alexander Makowski i Spółka.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

*(Prelekcja publiczna p. Lewestama) ósma z kolei, odbędzie się w przyszłą niedzielę d. 23 b. m. o godzinie 1-ej z południa w auli szkoły głównej. Przedmiotem jej będzie ciąg dalszy polskiej literatury.

*(Prelekcja p. Chandrikowa) trzecia zkolei i ostatnia, której przedmiotem tak jak i dwóch poprzednich będzie fizyka doświadczalna, odbędzie się w w przyszłą niedzielę 11 (23) grudnia w szkole głównej w sali chemicznej. Na poprzednich dwóch prelekcjach było po 200 przeszło osób, a pomiędzy niemi znaczny kontyngens stanowiła płeć żeńska.

(Fabryka wyrobów platerowanych pp. Henneberga i Czajkowskiego). W Warszawie i na całe królestwo istnieją 4 fabryki wyrobów platerowanych i neuzylbrowych galwanicznie srebrzonych: Frageta, Hennigera, Norblina oraz Henneberga i Czajkowskiego. Z trzema pierwszemi już w obszernych artykułach obznajmiliśmy czytelników naszych, zostajemy więc niejako w obowiązku wykazać w krótkim przebiegu rozwój, działalność i równą z pierwszemi, użyteczność ostatniej. Wielu z właścicieli większych fabryk w kraju, stali się ich posiadaczami drogą kupna lub sukcesji i przyjęli je już w pewnym stopniu rozkwitu, łatwem więc dla nich stało się dalsze rozwinięcie gotowego zakładu; w innym atoli znaleźli się położeniu pp. Henneberg i Czajkowski, którzy przy mniej znacznych funduszach powzięli myśl urządzenia zupełnie nowej fabryki,—wytworzenia wszystkiego co z fabrykacją ma związek, nie wsparci obcą pomocą, i nie bez trudności nawet, jakie zwykle nowe przedsiębierstwo, obok już istniejących, ma sobie stawiane, a położenie ich wyjątkowe było tem trudniejsze, że zakład swój zamierzyli otworzyć w chwili, kiedy świetny stan wyrobów innych podobnych fabryk wymagał emulacji i zrównoważenia, czemu nie ulegają przedsiębierstwa nowość wynalazku rozwijające, na konkurencję nie wystawione; mimo to pp. Henneberg i Czajkowski działając z silną wolą, gorącem zamiłowaniem pracy i z mocnem przekonaniem, że publiczność nasza każde poczciwe usiłowanie względnie ocenia i życzliwością swą otacza, założyli przed 10 laty przy ulicy Waliców, fabrykę wszelkiego rodzaju wyrobów srebrem platerowanych i neuzylbrowych; a lubo krok taki w obec ustalonej renomy trzech podobnych fabryk już oddawna egzystujących, był w istocie śmiałym i ryzykownym, nowi jednak przedsiębiercy wkrótce zdołali zjednać dla siebie przychylne usposobienie ogółu, a wyrobom swym zapewnić zbyt i wziętość na równi z innemi fabrykami; przetrwali zwycięzko zaszłe w kraju niejednokrotnie stagnacje handlowo-fabryczne, zyskali powszechny kredyt w kraju i za granicą, rozgałęzili swe stosunki handlowe na królestwo i cesarstwo, doznając zaś wszędzie życzliwej sympatji, doszli nareszcie do najzupełniejszego ustalenia swej egzystencji nie obawiając się już bynajmniej czyjejkolwiek emulacji i konkurencji; stanowczy atoli rozwój ich fabryki datuje się od r. 1861, w którym fabrykę swą przeniosłszy na ulicę Wolską pod N. 3076 do lokalności obszernej i nader dogodnej, rozprzestrzenili swe zakłady, zaprowadzili machinę parową o sile 12 koni, modelarnię, odlewalnię, tokarnię ulepszone, polerownię, pracownię galwaniczną i liczne inne pomocnicze przyrządy, a między temi wielką machinę do sztućców, która tygodniowo 600 tuzinów wyrobić jest w stanie. W postępowem urządzeniu swej fabryki, obok przyswojenia wszelkich ulepszeń znanych tego rodzaju tutejszym fabrykom, jako ludzie fachowi korzystali nadto z wszelkich nowości i postępu zagranicznego przemysłu, a co wszystko wpłynęło na tem większe udoskonalenie fabrykacji; to też, jak już powszechnie wiadomo, wyroby tej fabryki,—których szczegółowa sprzedaż urządzona jest na Krakowskiem Przedmieściu obok hotelu saskiego, na prost wodotrysku,—czy to w okazałych sprzętach kościelnych lub w gustownych naczyniach serwisowych, czy to w przyborach do kawy i herbaty, czy to w sprzęcikach toaletowych, świecznikach i lichtarzach, czy to w tacach, podstawkach lub koszykach do ciasta i owoców i w mnóstwie innych najrozmaitszego użytku,—wszystkie zgoła wyroby te, odznaczają się pięknością i elegancją fasonów, artystycznem wykończeniem, sumiennością złotej lub srebrnej powłoki, ornamentami estetycznie grawirowanemi lub wypukłemi, szczególniej zaś umiarkowaniem w cenach, które tak przeważnie wpłynęły na handlowy rozwój tego magazynu. Nie możemy nie popierać najprzychylniejszą rekomendacją w takim rodzaju wyrobów, jakie fabryka pod firmą pp. Henneberga i Czajkowskiego dostarcza, są one bowiem płodem pomysłu krajowego, rozkup ich zapewnia byt i utrzymanie tylu krajowcom do ich fabrykacji użytym, nie ustępują w niczem zagranicznym, zwalniają nas od potrzeby sprowadzania tych ostatnich, stanowiąc sprzęt ozdobny, nadzwyczaj trwały i tani, który nawet po wielu latach użycia, lub w stanie zepsucia, zwraca jeszcze właścicielowi znaczną część kosztu, gdyż wzmiankowany na Krakowskiem Przedmieściu magazyn pp. Henneberga i Czajkowskiego, wyroby swe przyjmuje w jednej trzeciej części ich pierwotnej wartości.

Warszawa, dnia 7 (19) Grudnia.

Kalendarz.

We czwartek, 20 grudnia, — św. Teofila męczen. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 9; zach. o godz. 3 min. 47.

W piątek, 21 grudnia, — św. Tomasza apostoła. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 9; zach. o godz. 3 min. 47.

Stan pogody.

Dziś z rana ciepła + 1°,0 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po.
Barometr w milimetrach	761.4	761.6
Termometr Reaum.	—4°3	— 0°7
Stan nieba	pohmurny	pochmurny

Największe zimno — 4°,4 R. Najmniejsze ciepło + 0.2 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, Opera **Le nozze di Figaro (Wesele Figara)**, przez artystów włoskich, Abonament N. 6, lit. B.—*Jutro*, Operetka **Dziesięć cór na wydaniu**; balet **Wesele w Ojcowie**. — *Wczoraj*, dawano operę **Ernani**, było osób 500.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Dziś*, **Żydzi**.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś, codziennie*, Koncert B. Bilsego. — *We środy i soboty*, koncerta symfoniczne.— Początek o godz. 7-ej.— Cena wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 180.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE. *Codziennie*, od godziny 9 rano do 10 wieczorem, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem. — Cena wejścia kop. 30.— *Wczoraj*, było osób 37.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 10; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).— *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

* Przyjechał do Warszawy: jenerał-major *Feuchtner*, z Nowogeorgiewska;—wyjechali: jenerał-major *Egger*, do Lublina; konsul jeneralny pruski w Warszawie, baron de *Rechenberg*, za granicę.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 380, wyjechało osób 397, — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 158, wyjechało osób 282; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 107, wyjechało 90; — onegdaj w ogóle przyjechało osób 964, w tej liczbie z zagranicy 45; wyjechało 875, w tej liczbie za granicę 36.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 grudnia 1866 r., a mianowicie pod adresem: Szwartz w Grodnie, Szmul Hurwitz w Dynaburgu, Żyliński w Brześciu-litewskim, Marszewski w Wilnie, Stuart w Kurlandji, Błendowski w Moskwie, Wolfowicz w Sorowy, Jochetsohn w Schauren, Szmajłów bez oznaczenia miejsca.

Dnia 5 (17) b. m. chorych w osmiu cywilnych szpitalach: przybyło 51, wyzdrowiało 49, umarło 5, pozostało 1795 (mężczyzn 848, kobiet 947); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 176, kobiet 155.

* W dniu 18 b. m. i r., urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 25, żeńskiej 22, *Starozakonnych*: płci męzkiej 4, żeńskiej 3, razem 54; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: —, *Starozakonnych*: 5; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej 19, żeńskiej 5, *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 3, razem 35.

Ceny targowe dnia 6 (18) grudnia 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od ruble srebrne i kopiejki		— do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica Waga — —240 f.	5	85	7	35
Żyto „ — —230 f.	4	$57\frac{1}{2}$	5	—
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	2	70	2	85
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle.	1	80	2	—

Pud siana od k. 30—$33\frac{2}{3}$. Pud słomy od k. 18 – 20.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 4 k. 5 do rs. 4 k. $7\frac{1}{2}$.

Garniec „ od rs. 1 k. 35 do rs. 1 k. $37\frac{1}{2}$.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Ajentury Rudolfa Okręt.

Petersburg, dnia 6 (18) Grudnia 1866 r.

	za sr.
Weksle na Londyn 3 mies.	$31\frac{1}{4}\frac{7}{16}$
„ Hamburg „	28
„ Amszterdam „	—
„ Paryż	$328\frac{1}{4}$
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	—
5-ta Pożyczka Stieglitza	—
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda	—
1-za „ Premjowa z r. 1864	$113\frac{3}{4}$
5% „ „ z r. 1866	$106\frac{3}{4}$
2-ga Bilety Bankowe	78
Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	$119\frac{1}{8}$
Obligacje „ „ „ „	$87\frac{3}{4}$
Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej	$89\frac{1}{4}$
6% Metaliki	—
4% „ Kupon z Lutego	-
„ „ z Sierpnia	—
Imperjały	630
Dyskonto	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina, d. 6 (18) Grudnia 1866 roku.

Z WIEDNIA.		
Wksle na Londyn		132 60
„ Hamburg		98 50
„ Paryż		52 60
Pożyczka Narodowa		67
5% Metaliki		58
Akcje Banku Kredytowego		151 90
Z PARYŻA.		
Renta 3%		68 90
Renta Włdska		57 30
Akcje Kredytu Ruchomego	bez diw.	510
Z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		$89\frac{7}{8}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 8052). *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z r. 1850, Rząd Gubernjalny wzywa niniejszem Adolfa Bakońskiego b. ucznia Szkoły Politechnicznej w Warszawie, do ksiąg ludności w mieście Modliborzycach Powiecie Zamojskim zapisanego, który w d. 16 (28) Czerwca r. b. niewiadomo dokąd wydalił się z M. Warszawy i obecny pobyt jego nie jest wiadomym, aby najdalej w przeciągu 6 tygodni zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytność swoją zameldował. W przeciwnym bowiem razie postąpiono z nim będzie stosownie do art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych.

Lublin, d. 14 (26) Listopada 1866 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernialnego, Mejer.
za Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 8063). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Anny z Niemirów Wężyk, co do Kapitałów: *a.* 1,228 złp 17½ gr., *b.* 3,730 złp., *c.* 4,081 złp. 20 gr, *d.* 3,228 złp. 18 gr. i *e.* 3,000 złp., wszystkich na dobrach Pęgów Ładawy z Okręgu Wartskiego, pod NN. ad 2. 3. *a.*, 4. *a*, *b*, *c*, ad 10 *a.*, ad 13 i 10 *b.* w dziale IV.

2. Julji z Markowskich Zembrzuskiej, co do kapitałów: *a.* rs. 2,428 kop. 57 pod Nr. 16 w dziale IV na dobrach Kamionacz z Okręgu Wartskiego; *b* rs. 570 pod N ad 4. w dziale IV, na dobrach Grabowa z Okręgu Konińskiego; *c.* rs. 4,219 kop. 50 pod N. 23. w dziale IV na dobrach Tykadłów z Okręgu Koliskiego, do którego przywiązane prawo zastawy dóbr pod N. 16 w dziale III tegoż wykazu; *d.* rs. 1285 kop. 50 pod N. 20; złp. 7,100 pod Nr. 8 *b.* i złp. 1,420 pod Nr. 17, wszystkich w dziale IV na dobrach Radolina z Okręgu Konińskiego zabezpieczonych, otworzyły się spadki, do uregulowania których, termin na dzień 12 (24) Czerwca 1867 r. przed sobą wyznaczam.

Zenon Łopuski.

(N. D. 5824). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po nastąpionej śmierci: 1 Eleonory Roszkowskiej, współwierzycielki sum rs. 4,500 i rs. 900 na dobrach Tymienicy z Okręgu Soleckiego, oraz rs. 4,500 na nieruchomości Radomia Nr. hyp. 83 oznaczonej, z rygorami, i prawem dzierżawy w dziale III wykazu hypotecznego tejże nieruchomości wpisanemi 2. Romualda Roszkowskiego, współwierzyciela wyżej rzeczonych sum i praw na do brach Tymienicy z Okręgu Soleckiego oraz na nieruchomości w mieście Radomiu pod Nr. hyp. 83 położonej ubezpieczonych, dla których także wpisane są w wykazie hypotecznym dóbr Karwowa z Okręgu Sandomierskiego suma rs. 1,500; na dobrach Przytyka z Okręgu Radomskiego suma rs. 7,500 i na dobrach Czekarzewice z Okręgu Sandomierskiego rsr. 15,000 pod Nr. 61, oraz oznaczone dla sumy rs. 1,600 z procentami i kosztami pod Nr. 63, zaś pod Nr. 33 i 34 następujące sumy: rs. 1,639 kop. 9, pochodząca z większej sumy rs. 7,743 kop. 39½, rs. 1055 kop. 50¼, rs. 554 kop. 26¼, rs. 780, rs. 1,200 rs. 3,817, rs. 2,154 kop. 93½, rs. 2,077 kop. 8, rs. 1 999 kop. 43½, rs. 1,921 kop. 85¼, rs. 569 kop. 94¾, rs. 9,791 kop. 88, rs. 97 kop. 95, rs. 3,255 kop. 54½, rs. 4,921 kop. 52½, rs. 5 013 kop 45; 3. Heleny z Wyrzykowskich Puchackiej, dla której z dóbr Wolicy z Okręgu Staszowskiego złożono w depozyt Towarzystwa Kredytowego rs 60, w Listach zastawnych; otwarte zostały pospołowanie spadkowe, do uregulowania pzęto tych spadków, termin przekluzyjny na dzień 15 (27) Marca 1867 r. oznacza się i w tym terminie wszystkie strony interesowane w kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom d. 25 Sierp. (6 Września) 1866 r.
Michał Przychodzki.

(N. D. 6537) Po Mikołaju Nieczaj, w dniu 7 (19) Marca 1863 r. w mieście Krasnymstawie zmarłych, pozostał się spadek wakujący, złożony z sumy rs. 75 kop. 47 w Banku Polskim deponowanej.

Niżej podpisany Obrońca Prokuratorji w Lublinie, wzywa niniejszem strony do powyższego spadku interesowane, aby w ciągu sześciu miesięcy, od daty ogłoszenia pierwszych obwieszczeń, z głosiły się do Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie, deklaracją przyjęcia rzeczonego spadku złożyły, i prawa swoje spadkowe udowodniły, po upływie albowiem powyższego czasu, na podstawie art. 811, 768, 769 i 770 K. C., oraz postanowienia Rady Administracyjnej, z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wniesione będzie przed Trybunał żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku.

Lublin dnia 17 (29) Września 1866 r.
A. Garszyński Obr. Pr.

(N D 5825). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Leonie Kretkowskim, wierzycielu sum rs. 450, rs. 300, k 15, rs 235 kop. 95 na nieruchomości w mieście Włocławku pod Nr. 292 w dziale IV, pod Nrami 8, 9, 10 i 13 zabezpieczonych. Wyznacza się pod prekluzją termin na dzień 17 (29) Marca 1867 r.

Brześć d. 13 (25) Sierpnia 1866 r.
w zast. Bądkowski.

(N. D. 8070). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci Dawida Lejb Markowicza, właściciela nieruchomości pod Nr. 88 w Piotrkowie położonej, przez zastrzeżenie na marginesie wykazu hipotecznego objawionego, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin na dzień 14 (26) Czerwca 1867 r. pod prekluzją wyznaczam.

Piotrków d. 25 Listop. (7 Grud.) 1866 r.
Głodziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 8050). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 19 (31) Grudnia r. b. o godzinie 11 rano w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, odbędzie się poraz trzeci licytacja in minus od cen na praetium ustanowionych przez deklaracje opieczętowane na dostawę przez rok 1867. a mianowicie: od dnia 1 (13) Stycznia 1867 r. do dnia 1 (13) Stycznia 1868 r. następujących artykułów: mąk pszennych wszelkiego gatunku i żytniej pytlowej parowej drugiego Nru, kaszy perłowej, śliwek suszonych, piwa dubeltowego i szlacheckiego, drożdży piwnych i suchych funtowych, jaj, świec stearynowych, mydła twardego i szarego, siemienia lnianego, siana, owsa i materjałów piśmiennych.

Ilość powyższych dostaw, tudzież ceny od których licytacja ma się rozpocząć, niemniej wysokość vadium do każdej dostawy szczegółowo oznaczona, zamieszczone są w warunkach licytacyjnych, które codziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt w kancelarji szpitalnej przejrzane być mogą.

Deklaracje według poniższego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione vadium do kasy szpitalnej najpóźniej do godziny 11 rano w dniu do licytacji oznaczonym, na ręce Członka Rady zawiadującego w szpitalu częścią nadzorczą lub jego pomocnika składane być winny.

Przyczem ostrzega się, że deklaracje skrobane, przekreślane lub poprawiane przyjętemi nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus z dnia Mca 1866 r. niżej podpisany w Warszawie pod Nr. zamieszkały, deklaruję niniejszem, iż podejmuję się dostawy dla Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie następujących artykułów: (tu wymienić takowe artykuły wraz z ceną literami napisaną za czetwert, pud, lub kopę, a co do materjałów piśmiennych jaki procent następuje: (a to przez cały rok 1867 czyli od dnia 1 (13) Stycznia 1867 do dnia 1 (13) Stycznia 1868 r.

Wszystkim warunkom licytacyjnym poddaję się, kwit kasy szpitala na złożone vadium w kwocie rs. dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

w Warszawie d. Mca r.
(podpisać wyraźnie imie swoje i nazwisko).

Warszawa d 5 (17) Grudnia 1866 r.
Opiekun Prezydujący,
w zast. Członek Rady, Witkoński.
Pomocnik Nadzorcy, Mucharski.

(N. D. 8068) Podpisany Komornik wiadomo czyni, iż w dniu 9 (21) Grudnia r. b. o godzinie 2 z połodnia na targu za Żelazną bramą w Warszawie, prawnie zajęte, jako to: meble palisandrowe, machoniowe, jesionowe, lustra, zegar, i t: p., zaś w dniu 12 (24) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w rynku Starego-Miasta, futro bobrowe, palto, parasol, i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 6 (18) Grudnia 1866 r.
Pawłowski, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7994) Z dnia 9 na 10 b. m, skradziono we wsi Blizinie Powiecie Piotrkowskim, **parę klaczy cugowych** gruboplaskich, średniej wielkości, oznaki: jedna jasno gniada, lat 6 mająca, z białą pęciną u zadniej nogi, druga lat 8, z małą strzałką na czole, ciemno-gniada, trochę szczuplejsza. Ktoby takowe wynalazł, lub wskazał ślad, odbierze rs. 30 nagrody.

(19890)

(N. D. 7884)

SKŁAD
HERBATY KIJACHTYNSKIEJ
PIOTRA ORŁOWA

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowej pod N-rem 496.

Dołączając poniższy Cennik gatunków herbaty, które po wypróbowaniu dokładnem, weszły w sprzedaż w Magazynach moich, mam honor przedstawić je ocenieniu i uznaniu Publiczności, polecając się i nadal Jej zaszczytnym względom.

Pomimo najniekorzystniejszych dla handlu herbatą warunków, jakie w roku bieżącym na ostatnim jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie okazały się,—postarałem się drogą wcześniejszych zakupów w Kijachcie, zaopatrzyć się w gatunki oddawna przez Publiczność ocenione i sprzedawać je będę we wszystkich moich Magazynach prawie po tej samej, co i poprzednio cenie, chociaż w roku bieżącym z powodu podrożenia naszych produktów i wyrobów, cena herbaty na jarmarku podniosła się od 15 do 20% na rublu.

Warunki handlu i sprzedaży herbaty w Magazynach moich pozostają te same co dawniej, mianowicie:

1. Ważenie i pakowanie herbaty, odbywa się w Głównym Kantorze w Moskwie, pod moim osobistym nadzorem i dla tego za dobroć każdego funta herbaty mojej firmy najzupełniej ręczę.

2. Każde zamówienie herbaty, natychmiast odwrotną pocztą załatwionem zostanie.

3. Zapisującym herbatę za 25 rs. na jeden raz ustępuję 5% a za 500 rs. i więcej 10%.

4. Kupującym osobiście w Magazynach moich za 25 rs. i więcej na jeden raz ustępuję 10%.

5. Przesyłkę herbaty do wszystkich miejscowości Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, przyjmuję na swój koszt.

6. Herbata Szauchajska czyli Kantońska, chociaż takowa o wiele jest tańszą od herbaty Kijachtyńskiej (lądem sprowadzanej), ale jako nieodpowiadająca warunkom dobrej herbaty, do handlu mojego nie jest przypuszczoną.

Przytem mam honor donieść, że w licznych Składach Komissowych herbaty mojej firmy w Cesarstwie i Królestwie, odbywa się sprzedaż gatunków tej samej dobroci i po tej samej cenie, co w Magazynach Głównych.

Piotr Orłow.

CENNIK GATUNKOW
KIJACHTYNSKIEJ HERBATY
W MAGAZYNACH PIOTRA ORŁOWA

w Moskwie, S. Petersburgu, Warszawie i Kijowie.

	Cena za funt R.	Cena za funt K.
I. Z gatunków Czarnej Herbaty.		
Familijna różnych rodzajów......... (Gatunek ten przez Pocztę nie przesyła się i rabat żaden na tym gatunku ustąpionym być nie może).	1	20
Czerwonawa Chunmy San-ju-szen...	1	40
II. Czarna Aromatyczna Wyborowa.		
Fu-cze-fu	1	60
Jun-sun-czo	1	80
III. Perłowo-Czarna.		
Cziu-Kiug Kulong	2	—
Sedżun Czaj-fa-czo..................	2	20
Z prowincji Fuży Pe-j-cho..........	2	30
Złotawo-Czarna Żu-łan sprzedawana wyłącznie w moich tylko Magazynach	2	50
Gu-an-chong, po raz pierwszy przywieziony do Rosji.................	3	—
Z gatunków Herbaty Kwiatowej.		
Kwadratowa Ro-fa-czen	1	70
Fuzajska Ju-taj-czen................	1	90
Wyborowa Wan-sum-czo...........	2	20
Liansiny Białe Aromatyczne.		
Chański Chin-sin-thy................	2	50
Liansin Szi-łun-cha.................	2	70
Srebrzysto-Bukietowa Cesarska Herbata.		
Liansin Majutan-Piecha.	3	—
„ srebrzysto-bukietowy.........	3	20
„ Chański różany............	3	50
„ różany z zapachem stęchłym	4	—
„ Chyn-syn-czen................	5	—
„ Lozan-Ososko...............	6	—
Fuzański Szi-lu-cha	7	—
Znakomitej dobroci, smaku i Aromatu Jun-fo-czo-dzi	10	—
Z gatunków Złotawo-Żółtej Chańskiej Herbaty.		
Si-an Phan..........................	2	60
„ Liansin Sro-fa-juń	3	50
Sian Pchan Liansin..................	4	—
„ „ Sa-nyn-sar	6	—
„ „ Pie-cha	7	—
Złotawo-Żółta Chańska Aromatyczna.		
Liansin San-fa-jun Nandżin.........	8	—
Tenże, zalecany jako rzadkość, z kwiatami.........................	10	—
Wysoki gatunek Chański...........	12	—
Wyborowa	18	—

	Cena za funt R.	Cena za funt K.
Herbata Perłowo-Zielona.		
Perłowo-Złocista	3	50
Wyborowa Aromatyczna...........	5	—
Chańska	8	—
Zalecana jako osobliwość..........	20	—
Liansiny Białe w Pudełkach.		
Kwiatowy, pudełko wagi 1 funt ...	3	—
Kwiatowy, pudełko wagi 1½ „ ...	4	50
W atłasowych puszkach wagi ¼ funt	1	50
W atłasowych puszkach wagi ½ funt	2	50
Tenże, pudełko wagi 1 funt	5	—
Aromatyczny, pudełko wagi 1 funt .	7	—
W puszkach chińskiego wyrobu 1½ funt	10	—
Znakomitej dobroci 1 funt..........	12	—
Bukietowy Liansin, w ozdobnych lakierowanych pudełkach z cynowemi wewnątrz puszkami wagi 2 funt....	20	—
Tenże wagi 3 funt	12	—
Tenże wagi 4 „	16	—
Tenże wagi 5 „	20	—
Wyborowy gatunek, prześliczne pudełko z 10 ozdobnemi puszkami wewnątrz 1¼ funta hertaty..........	20	—
Pudełkowa Żółta Herbata.		
W bardzo ozdobnych puszkach wagi ¼ funt....	2	—
W bardzo ozdobnych puszkach wagi ½ „	3	—
W bardzo ozdobnych puszkach wagi 1 „	6	—
W bardzo ozdobnych puszkach wagi 1¼ „	10	—
W oplatanych pudełkach chińskiego upakowania, Liansin Wansunczo, wagi 1½ funt..........	6	—
Liansin Piecha, znakomitej dobroci, w bogatem pudełku, wagi 5 funt....	30	—
Tenże, wagi 4 funt...............	25	—
W bogatem pudełku Liansin z kwiatami zaleca się jako osobliwość, wagi 2¼ funt	25	—
Pudełkowa Zielona Herbata.		
Lianzowa, za puszkę zawierającą wagi 1 funt	4	—
Wyborowy gatunek, w ozdobnej puszce, wagi 1 funt..................	5	—
Aromatyczny, w pudełku, wagi 5 funt.	35	—
Zalecany jako osobliwość, wagi 3 funt	40	—

Nr. pol. 19671

(N. D. 7545)

CZASOPISMO ILLUSTROWANE TYGODNIOWE
KŁOSY

wychodzić będzie w roku przyszłym 1867 na dotychczasowych warunkach prenumeraty, a mianowicie:

w Warszawie we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych kosztuje:	na prowincji w Królestwie w urzędach i ekspedycjach pocztowych	w Cesarstwie przy opłaconej kopercie
rocznie rs. 8.	rs. 10.	rs. 10.
półrocznie „ 4.	„ 5.	„ 5.
kwartalnie „ 2.	„ 2 kop. 50.	„ 2 kop. 50.
miesięcznie 67½ kop.		

Ponieważ gazety do Cesarstwa tylko w kopertach prenumerować można, przeto nie posiadający koperty na Poczcie dopłacają do powyższej ceny rubli 2 rocznie czyli 50 kopiejek kwartalnie.

Kłosy wychodzą w każdą Środę; numer zwyczajny obejmuje dwanaście stronnic, wielkiego formatu i ozdobiony bywa wieloma drzeworytami.

Stałymi współpracownikami **Kłosów** są pisarze: Józ. Ig. Kraszewski, Fr. hr. Skarbek, K. Wł. Wójcicki, T. T. Jeż, F. H. Lewestam, Walerja Morzkowska, Seweryna Pruszakowa, Felicjan Faleński, Miron, Dr. Dobrzycki, Wiślicki, Wolski, Adam Pług, Zygmunt Józefowicz, Marjan Chrzanowski; oraz artyści: Jan Matejko, Wojciech Gerson, Franciszek Kostrzewski, Henryk Pillati, Walery Eljasz, Sypniewski, Szermentowski, Tegazzo, Olszyński i wielu innych.

Kłosy zamieszczają: powieści oryginalne i przyswojone z cudzych piśmiennictw, utwory liryczne i dramatyczne tak ojczystych poetów jako też artystycznie na język nasz przełożone, życiorysy i oceny ludzi znamienitych w dziejach, w literaturze i sztuce, opisy podróży, osobliwości kraju własnego i obczyzny, sprawozdania z literatury krajowej i zagranicznych, przeglądy teatralne, muzyczne i innych sztuk pięknych, korespondencje z kraju i zagranicy, szkice humorystyczne, przeglądy polityczne i rozprawy naukowe.

Kłosy zaczęły wychodzić 1 Lipca roku zeszłego, życzący więc sobie posiadać ubiegłe 6 kwartałów naszego pisma, zechcą nadesłać rubli 15, a takowe w frankowanych przesyłkach odbiorą. Korespondencje pieniężne adresować należy do **Ekspedycji gazet** lub do **S. Lewentala** w Warszawie, wydawcy **Kłosów** Nr. 1566*a* dom własny.

Redakcja Kłosów.

(N. D. 7943)

SKŁAD HURTOWY WYROBOW TABACZNYCH
HENRYKA SCHOENFELD

Nr. 470, Ulica Senatorska wprost pałacu Hr. Zamojskich

Przysposobił na nadchodzące Święta znaczne zapasy Cygar Hawańskich i cygar tytoniów i papierosów z Fabryk Rossyjskich

A. F. Müllera, Laferma i Żukowa w St. Petersburgu i Leo Wissor w Rydze,

przy tymże składzie urządzony jest

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW KRAJOWYCH
z fabryki Edw. Kronenblech i S-ki,

których to wyrobów skład ten ciągle znaczne zapasy posiada:

Panowie Dystrybutorzy otrzymują bardzo zadawalniający rabat Skład ten również zaopatrzony jest w znaczny assortyment, starych, odleżałych importowanych cygar Hawańskich, począwszy od Rs. 8 do 50 Rs. za sztuk 100, które dla wygody Szanownej Publiczności pakowane są po sztuk 10, 25, 100.

Filje Składu: W Lublinie u Leona Rejner.
„ Kielcach u Leona Możdżeńskiego.
„ Kaliszu u A. Landau.
„ „ u J. Mittwoch.
„ Radomiu u Targowskiego.
„ Łowiczu u Ginsberga.

(N. 19768).

(Dalszy ciąg w Dodatku). Obwieszczeń